

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

POLSKI TEATR LUDOWY. Gmach Teatru Miejskiego na Placu Ratuszowym.

Dziś, w sobotę, dn. 12 lipca 1919 r.

I. Matka żyje,

obrazek sceniczny

z powstania Listopadowego

w 2-eh odsłonach.

Jak zwykle dwa przedstawienia: początek 1-go o g. 6, a 2-go o g. 8 w.
Cena biletów od 30 fen. do 5 m. 50 fen. Łoże 12, 8 i 6 m.II.
Ku uczczeniu Unji Lubelskiej
ZYWE OBRAZY

pod tytułem

TRZY WIZJE:

Polska, Litwa,
i Polska Zmartwychpowstała.

Zakład fotograficzny Jana Bułhaka
wzywa pp. 1) Prizerta i Berlanda, zamieszkałych w Wilnie i 2) Biblona, zamieszkałego w Grodnie do opłacenia zaległej od kilku miesięcy należności za obstalunki. W razie nieopłacenia do 1 sierpnia wystąpi z powództwem sądowym.

Cena ogłoszeń: Na 4 str.

za wiersz jednoszpaltowy petitu—

2 mk., przed tekstem i nekrologi

na 1 str. wiersz — 3 mk.



Kupujmy

Polską Pożyczkę

Państwową.



WIADOMOŚCI URZĘDOWE

ROZKAZ

Z powodu coraz częściej powtarzających się faktów współdziałania ludności cywilnej z nieprzyjacielem zamyka się z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków, bezwarunkowo wszelką komunikację w stronę linii bojowej.

Wszyscy przyłapani w okolicach przyfrontowych uważani będą za szpiegów i zostaną natychmiast rozstrzelani.

ŚMIGŁY-RYDZ

General-ppor. i Dowódca

Wilno, dnia 9-go lipca 1919 r.

ROZKAZ

Wszyscy oficerowie armii rosyjskiej, znajdujący się w Wilnie obowiązani są zameldować się w Dowództwie m. Wilna (Wielka № 54) w czasie od 15—20 lipca r. b. w godzinach od 10—12, dla wypełnienia kart ewidencyjnych.

Uprzedzam, że oficerowie, którzy w wyżej wskazanym czasie nie zameldują się w Dowództwie m. Wilna, będą odesłani do obozu koncentracyjnego.

TUPALSKI

Pułkownik i Dowódca m. Wilna.

Za zgodność:

TOMASZEWICZ

Ppor. i adiutant.

Wilno, dnia 10-go lipca 1919 r.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 9 lipca.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Na odcinku Beresteczka silna działalność artylerji nieprzyjacielskiej. W odcinku Rafałówki pomyslane dla nas akcje. Zajęliśmy Maniewiczze, Kol. Rafałówka, Kol. Oliarka, Czudla, Sopaczew. W Galicji bez zmiany.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Ataki bolszewickie na odcinku północnym Ignallino Dawgieliszki od-

parto, biorąc jeńców i 2 kulomioty, tabory.

FRONT POLESKI:

W odcinku Łuninca zajęły nasze oddziały w ataku Łuninę, Wólkę i Widibor.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

SILA.

Jeżeli dla Litwy sprawa połączenia się z Polską jest kwestją bytu i niebytu, to z drugiej strony—nie zaprzeczamy, iż i dla Polski łączność z Litwą jest bardzo ważną i pożądaną zarówno z punktu widzenia strategicznego, jako też politycznego i ekonomicznego. Ponieważ zaś o przyszłości Litwy w znaczącej mierze rozstrzygać będzie głos szerokiej masy jej mieszkańców, przeto aż nadto zrozumiałą jest dążność nasza pozyskania sympatii tych mas, gdyż przymocą nikogo zniewalać do łączności z Polską nie myślimy. Z tego powodu panowie z obozu nacjonalistycznego litewskiego czynią nam nawet w każdym niemal numerze swych pism zarzut, że kaptujemy ludność za pomocą maki i słoniny. Gdybyśmy, przy rozdawnictwie żywności kierowali się względami politycznymi, wzorem Niemców, którzy np. faworyzowanym Litwinom wydawali podwójne i potrójne porcje w porównaniu z ludnością polską, byłoby to rzeczywiście niemiłosierną agitacją. Nic podobnego jednak nie zachodzi, gdyż przy rozdawnictwie produktów spożywczych zachowywana jest absolutna równość, bez względu na narodowość i przekonania polityczne.

Wobec tego panów z obozu litewskiego irytuje chyba sam fakt rozdawnictwa przez władze polskie maki; ci sprzyjaciele i obrońcy ludu woleliby widocznie, aby ten ludu z głodu umierał, tak jak woleli w swoim czasie wpuć do kraju hordy bolszewickie, byle nie dopuścić do rządów polskich.

Nad taką polityką swych niepro-

szonych opiekunów lud dawno przeszedł do porządku dziennego i my to możemy uczynić ze spokojnem sumieniem. Natomiast warto zastanowić się nad taktyką naszych stronnictw lewicowych, które niemniej jak i my w szczerą chęć przywiązania Litwy do Polski i pozyskania szerokich mas jej ludności sądzą najlepiej im dogodzić obiecując maksimum niezależności politycznej, kontentując się luźnym tylko związkiem federalistycznym.

Przynajmniej, iż świadczą to bardzo pięknie o bezinteresowności tych panów, jednocześnie jednak o całkowitej nieznajomości ludu i jego duszy; tym sposobem bowiem nikogo się nie pozyska, przeciwnie tylko zrazi.

Trzeba wiedzieć, że masie ludowej imponuje jedno tylko — siła, i pod tym względem lud wykazuje istotnie sporą dozę swego przysłowiowego «chłopskiego rozumu», który nieraz więcej jest wart od przemądrych teorii zawodowych polityków.

Nie trzeba oczywiście «siły» identyfikować z przemocą, z samowolą i uciskiem, prawdziwa siła wyklucza wszelką samowolę a do ucisku nie potrzebuje się uciekać, zbyt pewna bowiem jest siebie. Jak dla każdego człowieka zdrowie i siła fizyczna zarówno jak i moralna jest najpożądalszym darem Nieba, tak jest ona idealnym darem państwowości.

Tylko silne pod względem militarnym państwo zabezpieczyć może swe granice, a przeto uchronić mieszkańców swych, w szczególności zaś lud wiejski, przed okropnością wojny, pożogą, rabunkiem, rekwizycjami. Tylko silne państwo zapewnić może ład i spokój wewnętrzny, chronić przed bandytyzmem, kłótnictwem etc. Silne państwo posiada tani kredyt zagraniczny i udzielić go może swoim obywatelom, potrafi zawrzeć z sąsiadami korzystne traktaty handlowe, potrafi bronić swych poddanych z granicą i tysiąc innych zapewnić im dogodności materialnych zarówno jak i moralnych.

Takim silnym państwem w oczach ludu naszego jest Polska, cudownie zmartwychpowstała, Polska, która w ciągu kilku miesięcy potrafiła zor-

ganizować potężną armję, zwycięsko odeprzeć nawałę bolszewicką, zagrażającą światu, Polska, sprzymierzona i zaprzyjaźniona z największymi mocarstwami świata, Polska mimo rabunkowej gospodarki okupantów niemieckich tak silną gospodarczo, że chlebem swym żywi i wspomaga olbrzymie kresy.

Chłop rozumie jakie dobrodziejstwa spłynąć na niego mogą ze związku z tą Polską i dlatego pragnie, aby związek ten był najściślej. Słowem pragnie należeć do Polski, żadnych pośrednich form unii czy federacji nie uznaje.

Chłop nasz, który stokroć lepiej zna kraj swój, od polityków Warszawskich, instynktem rozumie, że Litwa bądź samodzielna, bądź luźnie tylko z Polską związana z konieczności stać się musi przeciwieństwem tego, czego on od państwa żąda. Słaba zewnętrznie, stanie się przedmiotem pożądliwości swych sąsiadów, terenem walk i przemarszów wojsk wrogich, wewnętrznie niejednolita, niewyroblona politycznie rozproszy, swe siły w zatargach partyjnych i narodowościowych. Dodać do tego fatalne warunki naturalne tego kraju, pozbawionego metali, węgla, ropy, soli, a więc skazanego zgóry na wieczną zależność ekonomiczną od swych sąsiadów, by zrozumieć, jak niepożądanym, jak zgubnym wprost darem dla Litwy jest niezależność polityczna, której lud nasz obawia się jak głodu, ognia i wojny. Toć w każdej odezwie, w każdej uchwale tego ludu czytamy: «ani litewskich ani białoruskich rządów nie chcemy i nie uznajemy.» Lud pragnie należeć do Polski — bez strzeżeń pragnie wcielenia. Jeżeli ta jego stanowcza wola, ta niekłamana chęć odrzucenia zostanie ze względów fałszywego liberalizmu, lud ten z konieczności zwróci się w stronę przeciwną—stronę Rosji, imponującej mu potęgą dawnego caratu.

Bo że dni bolszewizmu w Rosji są policzone, a powrót do ustroju monarchicznego więcej niż pewny, o tem wobec panującego tam dziś nastroju wątpić nie można.

Lud nasz językiem i wiarą obcy jest Rosji, nienawidzi jej, ostatecznie jednak przechylił się na tę stronę, po której poczuje—siłę.

Bo lud jest zmęczony wojną i anarchią, potrzebuje on przedewszystkiem spokoju i ładu, a to mu zapewnić może tylko władza silnej ręki.

J. O.

Z chwili politycznej.

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 8 b. m. Izba, pomiędzy innymi, wysłuchała sprawozdania ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, który omawiał genozę zaburzeń wśród robotników na fortach podwarszawskich i przedstawił dokumenty, które stwierdzają, że zajęcia te były wywołane agitacją komunistów, a także podżeganiami niemieckimi. W Warszawie działają bowiem agenci Grenzschutzu. Przypuszczać wobec tych oświadczeń należy, iż Sejm zmusi w jakimkolwiek sposób rząd warszawski do przełamania jego filozoficznej obojętności i zajęcia się na serio rozruchowaną agitacją zdrajców Rzeczypospolitej.

Wiadomości z Paryża potwierdzają możliwość przyjazdu Romana Dmowskiego do Warszawy jednocześnie z prezydentem Paderewskim. Prezes Komitetu Narodowego nie będzie mógł jeszcze tym razem pozostać na dłużej w kraju, obowiązki delegata Polski na konferencji pokojowej wymagają bowiem dalszego jego pobytu w Paryżu.

Delegacja rządu węgierskiego, która bawi obecnie w Moskwie, pertraktuje z Leninem w sprawie sjednoczenia republiki węgierskiej i rosyjskiej. Delegacja zwróciła się do Lenina z prośbą o czasową pomoc dla Węgier. Lenin oświadczył, że nie może Węgom dać austriackich pieniędzy, ale w najbliższym czasie prześle węgierskiemu rządowi większą kwotę w angielskich i francuskich banknotach.

Z Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 8 b. m. uchwalono wszystkie główne punkty reformy rolnej poza art. vi-ym, który powtórnie odesłano do komisji. Dokonano więc aktu olbrzymiej doniosłości społecznej.

Oceniając reformę tę pod światłem bezpośrednim wróceniem zaznaczyć wypada, iż są w niej uchwały porażki pierwszy poza Rosją wprowadzane w życie. Polska dokonywa dla Europy wielkiego doświadczenia społecznego.

Jak zaznaczyliśmy powyżej, Izba przyjęła wszystkie artykuły ustawy (oprócz 6-go t. zw. maksimum) przeważnie w brzmieniu projektu większości komisji z małymi zmianami. A więc przeszedł upaństwowienie lasów, przeszedł punkt, powołujący do życia państwowy urząd kolonizacyjny, a wreszcie i ważny punkt ostatni, zgłoszony jako wniosek przez p. Bigońskiego, głoszący, że wykonanie reformy rolnej należy wylącznie do państwa, zaś osoby biorące samowolnie cudzą rolę w posiadanie będą pozbawione korzystania z niej.

Jednym z najdonieściejszych momentów, obok usankcjonowanej już zasady wywłaszczenia, jest postanowienie większością 45 głosów (203—158) zasada upaństwowienia lasów. Jaki to będzie miało wpływ na stan nasz wewnętrzny, na stan gospodarczy kraju?

Prześcigamy w tym względzie cały świat, pisze „Gaz Por. a Grosze”. Jedną chyba tylko Rosją stoi jeszcze nieprześcignięta.

Oczywiście w Rosji sowieckiej upaństwowiono wszystko: ziemię, fa-

bryki, domy, cerkwie i kościoły próbowano gdzie-niegdzie upaństwowić czyli skomunizować nawet kobiety i dzieci.

Sejm nasz nie zaszedł jeszcze tak daleko, ale krok pierwszy już zrobiony.

Większość sejmowa uchwaliła upaństwowienie lasów...

Wprawdzie jest rzeczą notoryczną, że gospodarka w lasach rządowych jest zawsze gorsza, aniżeli w lasach prywatnych, wprawdzie wiadomo, i nikt nie zastanawiał się nad tem, skąd nasz ubogi skarbowe pieniądze na wykup lasów prywatnych; ale nie możemy przecież pozostać w tyle poza „postępem”, musimy i my wejść na modną drogę upaństwowienia...

A więc, na początek—lasy.

Obawiać się tylko należy, że gdy po kraju gruchnie wiadomość, że lasy są upaństwowione, niejedni zrozumieją, że są „niczyje”, bo już nie należą do swych poprzednich właścicieli.

A wówczas reszta lasów paść musi pod niszczycielską siekierą, i okaże się, żeśmy lasy nie tyle upaństwowili, ile do reszty zniszczyli.

Choć w danym wypadku każdy prawy Polak wolałby być „afalazywym” prozakiem, to jednak nie ulega kwestji, iż zostało podkopane pojęcie własności prywatnej, na której stoi współczesna cywilizacja i o którą została droga wszelkich eksperymentów socjalno-ekonomicznych które zacznie się teraz dokonywać na żywym ciele Polski.

W chwili, gdy piszemy te słowa, z różnych powiatów Kongresówki napływają właśnie zatrważające wieści o nierządzie, samowoli, złodziejstwach i rabunkach na wsi. Są znamiona, świadczące, że nie głód, bezrobocie, wyczerpanie wojenne spowodowały demoralizację powszechną, lecz prosto brak wędzideł moralnych.

Z Tomaszowskiego np. domoszą, że tam zaznacza się coraz dobitniej zupełny brak poszanowania własności ze strony gospodarzy wiejskich. Nie ma prawie folwarku, w którym masowe wypasanie przez włościan nie tylko pastwisk, ale i łąk i zasiewów nie byłoby na porządku dziennym.

Kradzieży z pola dopuszczają się, w większości wypadków, nie wygłodzeni i posbawieni zboża recemigranci, lecz gospodarze zamożni i zagospodarowani. Wyprawy do lasu dworskiego po drzewo należą do zjawisk codziennych.

W pow. Zamojskim w niektórych miejscowościach włościanie zaczęli gwałtownie wypasać łąki dworskie. Wypasanie to przeważnie poprzedzane było uchwałami gromadzkimi, upoważniającymi włościan do gwałtów.

W pow. krasnostawskim uzbrojeni chłopcy na farmankach podjeżdżają pod kopce ziemniaczane i, strzelając i odpędzając stróżów, zabierają po kilkanaście centnarów ziemniaków. W wielu miejscach podjeżdżają w nocy pod spichrz i zabierają zboże.

Cóż władza na to?

W pewnym powlecie komisarz oświadczył, że jest zupełnie bezsilny. Milicja—mówił—zupełnie go ignoruje, żandarmerji nie wolno się do niego wtrącać, a policji jeszcze niema.

Zdarzają się nawet wypadki krwawych bójek z milicją. W pewnej wsi tłum 150 chłopów rzucił się na 5-ciu milicjantów, pragnących położyć kres bezprawiu, i zmusił ich do ustąpienia. „Łaka—mówili chłopcy do jej właściciela—jest twoja, ale siano nasze; na jesieni zabierzemy ci też zboże, dobrze, żeś tak ładnie zasiał.”

O bandytyzmie jesteśmy już co pisać. W wielu okolicach kraju jest to choroba nagminna.

Dodajcie do tego strajki rolne, wybuchające stale w różnych okolicach kraju. Pamiętajcie, że te strajki są organizowane głównie w celach politycznych, ekonomicznie zaś obniżają możliwość prawidłowego dostarczenia kontyngensu zbożowego. Wreszcie wyobraźcie sobie, jak podobne stosunki zachęcają producenta zbożowego,—bodaż jedyne dziś jeszcze

istotnego producenta w kraju — do pracy, do gospodarki starannej, do wytrwania wogóle przy warstwie.

Ludzie na prowincji, zrozpaczeni, przybici, zaleczeni, wystraszeni, liczą jeszcze na Sejm. Może on coś jeszcze poradzi?

Tymczasem nie zanosi się wcale na to. Nie przypominamy sobie, żeby złożono tam w ostatnich czasach choćby jedną, jedyną interpelację, dotyczącą odmalowanych poniżej stosunków.

Nie było stamtąd upomnienia pod adresem rządu, aby lepiej, mocniej, mądrzej trzymał władzę w rękach.

Natomiast słyszeliśmy głosy Dąbskiego o użyciu kos, pogroźki piastowców o „skońcu sejmów” i niemal zachęty radykalistów do samowolnego likwidowania dotychczasowych stosunków prawo-włóściańskich.

Sejm dobrze sobie zdaje sprawę z położenia, skoro wtrąca do ustawy rolnej artykuł, przewidujący i karzący samowolę włościańską, ale nic nie czyni, aby wzmocnić władzę w kraju, aby potężnie przemówić w obronie prawa, aby stać się symbolem budowy i ochrony państwa gruntownie praworządowego.

A tu cały świat patrzy na nas, czekając, jak wygląda gospodarka polska...

List otwarty

do narodu angielskiego i narodu amerykańskiego.

(Dokończenie).

7. Osobny punkt poświęcić należy stanowisku, zajętemu przez koalicję w sprawie rzekomych w Polsce „pogromów”. Stanowisko owo jest prawdopodobnie rezultatem namiętnej kampanji oszczerczej, prowadzonej przeciw Polsce, celem wypaczenia opinii koalicyjnej w tej sprawie. Niepodobna w tem miejscu kampanji owej zwalczać szczegółowo, — dla scharakteryzowania więc tylko jej obiektywnej wartości i źródeł, ograniczymy się do sprostowania dwóch faktów najgłośniejszych. Fakt pierwszy: Wkrótce po oswojeniu Wilna gruchnęła po prasie wiedeńskiej i berlińskiej wiadomość, że w Wilnie dnia 5 maja wojska polskie urządzą straszny pogrom, którego ofiarą padło 2,000 żydów. Faktem jest, stwierdzonym także w „New York Heraldzie” (wyd. paryskie) przez amerykańskiego dziennikarza, p. Mackenziego, który właśnie w dniu 5 maja był w Wilnie, że ani w dniu tym, ani wogóle nie było w Wilnie wcale pogromu, nie padł ani jeden żyd na ulicach Wilna. «Idąc śladem doniesień o rzekomym pogromie — pisze p. Mackenzie — doszliśmy, że rozesłano je z niemieckiej stacji telegrafu bez drutu w Królewcu». Takich fikcji pogromowych stworzono cały szereg.

Fakt drugi: W osławionym t. zw. «pogromie lwowskim», który żydzi przedstawili światu jako potworną masakrę bezbronnych tłumów, podając liczbę ofiar równą na tysiące, faktycznie padło — przy obustronnej strzelaninie — ze strony żydów ofiar 34, słownie trzydzieści cztery, a to wedle urzędowych żydowskich ksiąg zejścia.

Jednocześnie na Ukrainie w czasie od stycznia do kwietnia 1919 r. aż w 56 miejscach odbyły się straszliwe naprawdę pogromy, naprawdę bezbronnej ludności żydowskiej, o rozmiarach których świadczą fakt, że w samym np. tylko Płoskirowie liczba ofiar pogromu sięga 5,000 — (wedle źródeł żydowskich). O tych rzekach masowych na Ukrainie żydzi na arenie światowej dyskretnie przemilczają, względnie je tuszą, — a bójkę lwowską, która wynika między innymi z powodu wojny polskiej zachowującym się odłamem żydostwa, a tłumem nlicznym, rozdrażnionym tą wrogą postawą żydów, oraz doprowadzonym do rozpacz przez uprawia-

jąc przez nich systematycznie wojeną lichwą i wysysk, którego ofiarą padły tysiące mędrarzy w czasie wojny, — tę bójkę rozdymają do rozmiarów światowej katastrofy...

Zestawiamy dalej fakty:

Krew dziesiątek tysięcy Polaków, mordowanych z bestjałką premedytacją przez ukraińskich bolszewików w Galicji, położona na szalę sprawiedliwości kongresowej, okazała się tak... nieważką, tak wprost — niedostrzegalną, że jedyną na nią reakcją ze strony kongresu, było żądanie, by Polacy nie bronili się wcale, by 1 1/2 miljonową brać swoją wydali dobrowolnie na dalszą pastwę, na wytepienie.

Ale krew trzydziestu czterech żydów lwowskich zaciążyła tak na szali tejże sprawiedliwości, że na jej skutek — nie bacząc już wcale, ile krwi chrześcijańskiej obciążała drugą szalę — posunięto się w propozycjach pokojowych, aż do idei ograniczenia suwerenności państwa polskiego przez chęć ustanowienia kontroli międzynarodowej dla ochrony żydów w Polsce.

Dlaczego?

8. Czy obrażająca nas nienawiść tkwiąca w tym walosku, jest właśnie w stosunku do Polski uzasadniona?

Faktem jest, że żydzi, w ciągu wieków prześladowani i wypędzani ze wszystkich niemal państw Europy znajdowali jedynie schronienie bezpieczne w Polsce — dzięki tej właśnie wyjątkowej tolerancji polskiej, taki się ich anormalny tutaj nagromadził nadmiar. Czy słuszną tedy jest rzeczą, aby ci, którzy przez swoją nietolerancję niegdys żydów się wyzyli, rozciągali dziś kontrolę nad stopniem tolerancji tych, którzy im wielkoduszny w kraju swoim dali przytułek? — aby, co więcej, na gospodarzy tego kraju nakładali obowiązek przymusowego zrzeczenia się części ich praw gospodarskich na rzecz tak dobrowolnie przyjętych, jak przemocą im narzuconych egoistów.

Odrzucono na kongresie wnioski japoński, zasadniczego uznania równości wszystkich ras na świecie. Prez. Wilson nadto odrzucił wniosek, który, zmierzając do zabezpieczenia dla działalności Ligi Narodów podstaw konkretnych, naruszał doktrynę Monroe, gdyż pozwalał na wzajemną kontrolę państw Europy i Ameryki w sprawach ogólnych, wytycznych dla Ligi Narodów. A nam chce się narzucić jednostronną zewnętrzną kontrolę mocarstw koalicji w sprawach naszych wewnętrznych, dotyczących uprawnień obywateli Państwa polskiego.

Dlaczego?

9. Gdy chodziło o Niemców w Alzacji i Lotaryngji, przyjęte (i słusznie) zastrzeżenia, że pełne prawa obywatelskie będą mieli tylko ci Niemcy, którzy tam zamieszkali przed rokiem 1871.

Nie uczyniono podobnych restrykcji odnośnie do Niemców w Polsce, (Górną Śląsk, Poznańskie, Prusy). Była co prawda dla nich proponowana data 1886 r., data założenia komisji kolonizacyjnej, — ale ją w ostatecznej chwili zmieniono na 1908 r., dając w ten sposób całkowite placet rezultatowi eksterminacyjnej polityki Bismarcka.

Gdy zaś chodzi o szczególności o żydów w Polsce, to żąda się przyznania im nie tylko praw obywatelskich, ale praw narodowej mniejszości, nie posiadanych przez nich zresztą nigdzie indziej.

Co więcej żąda się przyznania tych praw wszystkim osiadłym na ziemi polskiej w d. 1 sierpnia 1914 r. — czyli w szczególności także tym wielu krociom tysięcy litwaków, o-wych przymusowych z Rosji do Polski imigrantów — ludzi którzy w kraju naszym przebywają w pierwszej generacji, są mu zupełnie obcy, i nie tylko go nie znają, ale go nienawidzą, prowadząc (oni głównie) przeciw państwu i narodowi naszemu kampanję oszczerczą wyżej scharakteryzowaną, idąc w ten na rękę wrogom naszym

zewnątrznym, z którymi łączą ich liczne węzły sympatii, języka (zepsuty dialekt niemiecki), obyczajów, a wreszcie i węzły bardziej konkretne znanej owej roli, jaką w charakterze przywódców bolszewickich i agentów niemieckich odegrali w czasie tej wojny złaższa na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej.

Mocarstwa koalicji, które pragną i muszą w nas widzieć i mieć wal obronny Europy przeciw Niemcom i przeciw bolszewikom, żądają od nas jednocześnie, abyśmy sami ten wal rozbijali, tworząc sami u siebie niejako epaństwo w państwie, obdarzając już nie tylko równymi prawami ale wyjątkowymi przywilejami tych, którzy w znacznej części są przednią strażą właśnie bolszewizmu z jednej strony a germanizmu z drugiej).

Dlaczego?

Oto są pytania na które odpowiedzi domagamy się od narodów Anglii i Ameryki.

Wyrażając najgłębszą ufność w szlachetność i rozum dyplomatów angielskich i amerykańskich, których dobra wiara i wola, jak sądzimy, podstępnie nadużyta została przez głównego wroga naszego, Niemców, nie bojących się nikogo i niczego tak bardzo, jak przyszłej silnej Polski, spiskujących przeto przeciw nam wszelkimi możliwymi środkami, za pomocą agentów własnych, żydowskich, ukraińskich, bolszewickich i innych, — żywimy niezłomną nadzieją, że ten głos ufny, szczery i otwarty, idący z sumienia naszego do sumienia Waszego, znajdzie godną go odzew.

Głosy Ziemi Synów.

Do Prześwietnego Sejmku Polskiego w Warszawie.

My niżej podpisani mieszkańcy powiatu Lidzkiego, składając hołd dziękczynny Sejmowi Polskiemu w Warszawie i bohaterom wojskom Polskim za wyzwolenie nas z pod jarzma i przemocy rosyjsko-bolszewicko-żydowskiej, niniejszym uroczysto oświadczamy, że trwając bez przerwy duchem, językiem i wiarą w łączności z Polską przez 150 lat zaboru rosyjskiego, kilkuletniej okupacji niemieckiej i najścia hord bolszewickich, obecnie do tej łączności z narodem Polskim się potoczujemy; uroczysto oświadczamy, że przynależność naszą do jakiegokolwiek innej państwowości niepolskiej uważaliśmy i uważać będziemy za gwałt i największą krzywdę nam wyrządzoną. Już przy końcu okupacji niemieckiej w dowód tej dążności i woli naszej złożyliśmy podanie z naszymi podpisaniami na imię Rady Regencyjnej, a obecnie jeszcze raz zaznaczamy, że chcemy i pragniemy należeć do Polski i Ciebie Prześwietny Sejmku Polski w Warszawie niniejszym prosimy, aby to wołanie i dążność serc naszych i krwi naszej jak najprędzej urzeczywistnione zostały przez przyjęcie naszego pisma do Sejmku Polskiego w Warszawie.

(Podpisów 203).

- Wieś Ogrodniki 109.
- » Wierschlida 220.
- » Ciaby 124.
- » Jaskowce 40.
- » Bylinskie 29.
- » Malejkowszczyzna 45.
- » Pclerkowie 65.

Do Prześwietnego Sejmku Polskiego w Warszawie.

Długo pozostawaliśmy w niewoli nękani przez nieprzyjaciół naszych. Obecnie wyzwoleni z pod jarzma bolszewicko-rosyjskiego jednogłośnie ogłaszamy «Niech żyje Polska i zwyciężkie nasze wojsko». Byliśmy i pozostaliśmy Polakami i chcemy jak 150 lat temu być połączeni z Ojczyzną — Polską, o co Ciebie Prześ-

świetny Sejmku prosimy my niżej podpisani mieszkańcy Lidzkiej parafii.

(Podpisów 142).

Podobnej treści podanie złożyli mieszkańcy wsi Wysokiej Krupy.

(Podpisów 9).

Podobnej treści podanie złożyli mieszkańcy okolicy Bohdzi.

(Podpisów 11).

Do Wysokiego Sejmku Polskiego w Warszawie.

My mieszkańcy wsi: Gurele, Poprudzie, Rapeje, Słoboda w ilości 246 dusz Wileńskiego powiatu wyrażamy naszą wolę należenia do Polski, gdyż rozmawiamy i modlimy się po polsku, ani do Litwy, ani do Niemiec, ani do Rosji należeć nie chcemy i nie zgodzimy się. Prosimy o wydanie rozporządzenia na wybory posła z naszego Wileńskiego powiatu do Sejmku w Warszawie.

(Podpisów 246).

Identycznej treści podanie złożyli mieszkańcy wsi i sącianków: Jusieniszki, Szłowina, Pakajka, Podlaka, Podaldikja, Basakowa, Obkarty, Nadlakaja, Botówka, Podjeziercy, Kosy-Kamień.

(Podpisów 149).

Mieszkańcy wsi: Pukieniszki, Kumszicy, Grodziszki, Żołyjady, Bijuny, Polepcy, Stefaniszki, Małe Żejmy i Gorszwiany żądają przyłączenia do Polski i proszą o wyznaczenie wyborów posła do Sejmku.

(Podpisów 395).

Podobnej treści podanie złożyli mieszkańcy wsi Potylyty, Paszulnieszki, Jurkiszki, zaśc. Podkrzyż, Dyrwaniszki, Szławinka.

(Podpisów 215).

Mieszkańcy wsi Grybiance chcą należeć do Polski i proszą o wyznaczenie wyborów posła do Sejmku.

(Podpisów 39).

Do Wielmożnego Sejmku Polskiego w Warszawie.

Gdy dzielne i chlubne wojska Polskie nas wyrwały z niewoli bolszewickiej i gdy mamy prawdziwą wolność bez przymusu żadnego wypowiedzieć się o przyszłym swym losie, do Ciebie, Sejmku Polski, nasze prośby skierowujemy, by nas corychlej dołączono do Polskiej Rzeczypospolitej. Wszyscy jesteśmy Polakami i tylko w przynależności do Polski widzimy dla siebie jaśniejsze jutro, ponieważ z Polską nas łączy i nasza wiara — katolicka i mowa polska i kultura.

Nie chcemy za żadne skarby należeć ani do Litwy, ani do Rosji, ani do Niemiec.

Prosimy Sejm o przyspieszenie wyborów naszych delegatów do Sejmku Polskiego w Warszawie.

Wsie, Siauliszki i Błahodatna gminy Mejszagolskiej, powiatu Wileńskiego.

(Podpisów 128).

3-ci pułk ułanów warszawskich.

(Dzieci Warszawy).

W tych dniach rada miejska m. st. Warszawy uchwaliła nadać pułkowi 3-mu ułanów warszawskich miano «Dzieci Warszawy» i ufundować dla tego pułku na koszt gminy miejskiej odpowiedni, po porozumieniu się z właściwymi władzami, sztandar wojskowy i uroczyste, przy udziale władz komunalnych, oraz obywateli miasta, wręczyć go pułkowi z zachowaniem form przez ustrój wojskowy wymaganych.

Zaznaczyć należy, iż 3-ci pułk ułanów jest jedynym pułkiem kawalerji, który w chwili awalniania się kraju z kajdan okupacji niemieckiej — samorzutnie zaczął się formować w Warszawie, przeważnie z młodzieży akademickiej, robotniczej i rzemieślniczej i prawie wyłącznie z ochotników. Utworzenie tej jednostki bojo-

wej zawdzięczyć należy obecności w Warszawie kilku dzielnych oficerów i żołnierzy z formacji 3-go pułku ułanów w sposób dramatyczny rozwiązanego korpusu jen. Dowbor-Muściałkiego.

Ze względu na tę okoliczność naczelne dowództwo armji udzieliło temu pułkowi nazwę «Pułk 3-ci ułanów warszawskich». Tradycje Warszawy wskazują, że w różnych epokach formującym się w stolicy jednostkom wojskowym nadawano miano «Dzieci Warszawy». W latach 1815 — 1830 miano to nosił 4-ty pułk piechoty; podczas powstania listopadowego — 6-ty pułk ułanów i, jak stwierdza Aleks. Kraushar, użrędowną nazwę «Dzieci Warszawy» nosił również 5-ty pułk strzelców pieszych (le 5 regiment de chasseurs a pied surnommé les enfans de Varsovie); wreszcie podczas powstania styczniowego nazywano «Dzieci Warszawy» sformowany w stolicy oddział Żychlińskiego. 3-ci pułk ułanów wplócił już na polu chwały nie jeden liść laurowy w swój młodociany wieniec bojowy.

Odezwa gen. Szeptyckiego.

Gen. Szeptycki wydał następującą odezwę do żołnierzy:

Moi dzielni żołnierze!

Po kilku tygodniach pozorowego odpoczynku doszedł Was mój rozkaz marszu naprzód.

I poszliście — zwyciężać!

Zadanie, postawione wam, było trudne. Wymagało ono bez względu na deszcz i skwar lata długich i męczących marszów wśród ciągłych walk; dużej samodzielności dowódców i sprawności w manewrowaniu taktycznym.

Wszystko to pokonałście tak, jak tego od Was tradycja polskiej armji wymagała.

Trzy nieprzyjacielskie brygady zostały pomimo silnego oporu zniszczone. Jedną z nich prawie w całości przeszła do niewoli. Zdobyta wojenna jest znaczna: Zdobyto dotąd armat 7, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, broni, amunicji, taborów i sprzętu technicznego wiele; szmat kraju oswobodzone od obcego najazdu, ludność jego ocalono od przymusowego poboru.

Oto jest zapłata za wasz trud, po ażełony ku chwale Ojczyzny.

Głównemu kierownikowi tej akcji — memu szefowi sztabu ppułkownikowi Thuliemu, generałom: Rydzowi Smigłemu i Roji i ich szefom sztabu mjr. Piskorowi i kap. Władowi; dowódcom grup — ppłk. Zarzyckiemu i Zulanowemu, mjr. Dąb-Biernackiemu; dowódcom oddziałów mjr. Gluchowskiemu, kapitanom Krzyżanowskiemu, Maciejowskiemu i Dawidajtis, por. Kalinowskiemu, a szczególnie majorowi Dąbrowskiemu, mjr. Serednickiemu i dzielnym jego oficerom lotniczym; szefowi Kwatermistrzostwa Dow. Frontu kpt. szt. gen. Rostworowskiemu i jego współpracownikom za ciche, a tak wydatne przygotowanie ofensywy, lekarzom wojskowym kapitanom Kurylukowi i dr. Bałaszkeskulowi za pomoc; por. Rukoyzo — d cy wojsk kolejowych, kierownikom transportów i wszystkim wam, którzy, bez względu na ranę i stanowisko, a żołnierskim karabinem, czy oficerską szablą szli naprzód, nie szczędząc trudu ni krwi, składam w imieniu służby Ojczyściej mocną i gorącą podziękę.

Nie koniec walkom, wróg jeszcze nie zgnębiony, nasi bracia nie wszyscy jeszcze zwolnieni od przemocy.

Więc stać Wam dalej twardo z bronią u nogi w oczekiwaniu na dalsze rozkazy.

Obroncy kresów —

Idąc naprzód, pamiętajcie, że celem naszym oswobodzenie, a nie zdobycz. Żądałem tego od Was zawsze, żądam i teraz.

Niech ludność uwolnionego od przemocy kraju widzi w Was — jak to bywało dotychczas, swych rodaków lub najbliższych pobratymców, którzy

chleba nie biorą, ale raczej dzielić się z nim gotowi.

Zyskiwać przyjaźń i serca ludności, to Wasz obowiązek równie święty, jak orężne zwycięstwo.

(—) Szeptycki
generał-por. i dowódca.

TELEGRAMY.

Ustrój Gdańska

GDANŃSK 10 b. m. (P. A. T.) — «Danziger Neueste Nachrichten» donoszą pod datą 8 b. m.: Dzisiaj przybył tu generał angielski w towarzystwie dwóch innych oficerów, celem nawiązania rokowań z tutejszymi władzami cywilnymi i wojskowymi w sprawie ewakuacji przez Niemców odstąpionych obszarów. Ponadto oficerowie angielscy poczynili mają przygotowania do pomieszczenia szalugi angielskiej w Gdańsku.

GDANŃSK 10 b. m. (P. A. T.) — Dzisiaj zebrać się ma tu po raz pierwszy specjalna komisja, która ma zająć się przygotowaniem konstytucji wolnego miasta Gdańska. W pracach tych brać będą udział także delegaci polscy, którym przyszano trzy miejsca w komisji.

Nasze straty.

LWOW, 9 b. m. (P. A. T.) Dzienniki ogłaszają, że wedle urzędowej statystyki ofiar walki z Ukraińcami za czas do 10 czerwca było zabitych 39, rannych 213, chorych 1988, zaginionych 1, w niewoli 9, razem 2250.

Żydzi przeciwko Polakom.

Korespondent «Słowa Polskiego» donosi, że wielu żydów wyjechało z Tarnopola przed ewakuacją ukraińską w kierunku Podwoleczysk. Po odwołaniu wojsk polskich z Tarnopola żydzi utworzyli tam milicję. Ostatni samochód wojskowy polski był przez nich ostrzelany. Udział żydowskiego bataljonu w walkach przeciwko wojskom naszym został ponad wszelką wątpliwość stwierdzony i istnieją na to dokumenty, a więc rozkaz atamana Mykietka do I korpusu galic., oraz artykuły w pismach ukraińskich jak «Strilec» i «Kozackij Hołos». Tem się tłumaczy ich masowa ucieczka przed Polakami.

Zajęte Tarnopola.

KRAKÓW, 8.7. Według prywatnych informacji krakowskiego korespondenta warszawskiego biura korespondencyjnego, Tarnopol zajęty został przez wojska polskie.

Komisja polsko-niemiecka.

PARYŻ, 10 lipca. (PAT.) Rząd niemiecki wystosował notę do państw ententy z propozycją utworzenia w Berlinie wspólnej komisji niemiecko-polskiej, która zająć się ma sprawą pokojowego i poprawnego przejęcia dzielnic wschodnich Niemiec przez władze polskie.

Niemcy ratyfikują pokój.

WIEN 9, 7 (P. A. T.) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Weimaru: Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego w imiennem głosowaniu 208 głosami przeciw 115.

Tajny arsenał niemiecki.

KALISZ 9,7 (PAT.) «Gazeta Kaliska» donosi: we wsi Gązki w powiecie Fleszewskim w Poznańskim wykryto w lesie skład amunicji i broni. Znalezione kilka skrzyń naboju do karabinów, granatów ręcznych, kilka karabinów maszynowych i kilkadziesiąt karabinów ręcznych. W związku z tem odkryciem aresztowano cały zarząd fabryki i zarząd dóbr w Gązkach, majątku należącym do Niemca Lekowa. Aresztowanych samych Niemców, odstawiono do więzienia w Ostrowie.

Skazanie niemieckiego publicyście.

BERLIN (P. A. T.). Redaktor socjalno-demokratycznego pisma «Posta Stefan został skazany przez władze francuskie za obrzędy francuskich urzędników i generałów Gagar-da i Focha na sześć miesięcy więzienia i 7 tys. marek grzywny.

Odkrycie rzeźb Wita Stwosza.

KRAKÓW. Pisma donoszą, że w kaplicy królowej w kościele Mariackim architekt Tarcałowicz odkrył dwie rzeźby Wita Stwosza. Rzeźby były pokryte nowożytną pokostową pobielką. Przedstawiają one fragment ołtarza Zwiastowania Najśw. Maryi Panny. Zachowały się posągi Matki Boskiej i anioła. Rzeźb nosi piętno wybitnej techniki Wita Stwosza. Robota pomocnicza jest wyłączona. Posągi są wykonane z drzewa lipowego, które się doskonale zachowało i są parafrazą takiejże grupy Wita Stwosza, znajdującej się we Frauenkirche w Norymberdze. Dzieło powstało w roku 1504 lub 1510, podczas pobytu Wita Stwosza w Krakowie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dzień: Jana Gwałberta.
 Jutrzo: Małgorzaty.
 Pojutrze: Bonawentury.
 Wschód słońca—o g. 3 m. 39
 Zachód słońca—o g. 8 m. 30

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Pielgrzymka do Kalwarji. Jutro, w niedzielę, 13 b. m. o godz. 8-ej po prymarji z kościołów św. Jana, po Bernardyńskiego i św. Jakóba wyruszą procesjonalnie pielgrzymki do Kalwarji; tam u Wieczornika się łączą, wspólnie obchodzą drogi Pańskie i razem powracają do Wilna.

Z WILNA.

— Zmiana kursu. W sumie wczorajszym zamieściliśmy urzędowe obwieszczenie ustalające kurs pieniężny 100 rb. carskich—115 marek.

Co to jest? zapytać musi każdy zdający sobie mniej więcej sprawę o stosunkach finansowych. Wczoraj jeszcze, to jest na kilka godzin przed opublikowaniem rzeczonoego rozporządzenia, miejscowy bank handlowy wypłacał co większe banknoty rosyjskie po kursie 103, za mniejsze zaś markę za rubla. W Warszawie kurs wynosi obecnie maksimum 108—110. Po raz pierwszy widzimy przykład, iż kurs rządowy przewyższa kurs giełdowy i to... na niekorzyść państwa! Dodajmy, iż zmiana kursu wywołała ogólne zamieszanie i wytlumaczona została jako upadek marki polskiej, co jest zgola błędem i bezsensownym przypuszczeniem, gdyż marka polska nigdy tak mocno nie stała, jak dziś. Nie marka tedy

upadła, ale miejscowym naszym władzom podobało się, nie wiemy dla jakich względów podnieść kurs rubla ponad jego rzeczywistą wartość, chyba w celu ułatwienia na 15 proc. agitacji bolszewickiej w Królestwie i u nas.

— Jaka u nas obowiązuje waluta? Zdawałoby się, że pod rządami polskimi jedynie obowiązującą jest waluta polska, czyli marka polska—wszelkie inne, t.j. ruble carskie, dumskie, marki niemieckie i ober-osty tylko dopuszczone są podług oznaczonego kursu.

Tymczasem rozporządzenie wczorajsze, dotyczące podniesienia kursu rubla ten miało skutek, że w wielu sklepach, jadłodajniach i t. p. doliczają obecnie po 15 fen. na markę, czyli, że za towar, którego cena wynosiła dotychczas np. 4 marki iądają obecnie 4 m. 60 fen. W rezultacie więc mamy podrożeńie o 15 proc. najpotrzebniejszych produktów, co najfatalniej odbija się na budżecie najszerszych warstw, gdyż w obiegu są u nas dziś przeważnie marki polskie, niemieckie i oberosty.

Spodziewamy się, iż władze, które wydały rozporządzenie, dotyczące podniesienia kursu rubla nie omisszają zapobiedz jaknajrychlej fatalnym skutkom, jakie wywołało w praktyce to rozporządzenie i koniec położyć zamętowi, ustanawiając raz na zawsze walutę polską, jako podstawową i obowiązującą dla wszystkich.

— W sprawie aprowizacji Wilna. Wydział prasowy przy Zarządzie Ziemi Wschodnich komunikuje: W ostatnich dniach prasa warszawska w szeregu artykułów zastanawiała zły stan, w jakim znajduje się aprowizacja Wilna i powiatów położonych na wschód od Wilna, zajętych już przez wojska nasze. Wiadomości te w wielu wypadkach są zgodne z rzeczywistością. Po zajęciu Wilna, w końcu kwietnia i początkach maja, dowiedziano do Wilna 85 wagonów: mąki, tłuszczów, cukru, soli, mleka skondensowanego i jaj. Dowóz tych produktów radykalnie zmienił stosunki aprowizacyjne miasta Wilna; stosunki te jednak od połowy maja zaczęły się znacznie pogarszać. Powodem tego były:

- 1) Znaczące rozszerzenie terenów zajętych przez wojska nasze w ziemi Wileńskiej—powiat Wileński, Trocki, Święciański, Oszmiański.
- 2) Nowe obszary w Grodzieńszczyźnie uwolnione z pod okupacji niemieckiej, wymagające zaprowadzenia.
- 3) Sezon siewu wiosennego na ziemiach wschodnich i konieczność dowozu kartofli do sadzenia i zboża do siewu.
- 4) Najważniejszą przyczyną słabego aprowizowania Ziemi Wschodnich w podstawowy artykuł żywnościowy—mąkę było i jest to, że Ministerstwo Aprowizacji nie mogło dostarczyć przeznaczonych nam przydziału i otrzymywaliśmy do naszej dyspozycji zaledwie czwartą część przyznanej nam normy.
- 5) Wreszcie nie małą trudnością do zwalczania było to, że jedyną li-

nią komunikacyjną, łączącą Wilno i powiaty na wschód Wilna położone (wskutek uszkodzeń na linii Białystok—Wilno—Grodno), dotychczas jest linja kolejowa na Wolkowysk i Lidę, z przeladowaniem w Lidzie do wagonów szerokotorowych. Linja od Lidy do Wilna, ogromnie uboga w tabór, obsługuje w pierwszym rzędzie potrzeby armji i wagony z produktami żywnościowymi dla ludności cywilnej muszą czekać po kilka, a niekiedy kilkanaście dni swej kolejki, co wywołuje nietylko nieregularną dostawę produktów, ale i ogromne manko, pochodzące od psucia się i kradzieży artykułów żywnościowych.

Wydział Aprowizacyjny Ziemi Wschodnich, zdając sobie dokładnie sprawę, że działalność jego jest bardzo daleką od zaspokojenia potrzeb kilku-miljonowej ludności, rozrzuconej na olbrzymim obszarze, którą obsługuje, ma jednak zupełną świadomość, że źródłem tego zjawiska nie jest brak sprawności lub też sumienności w spełnianiu swych obowiązków podwładnych Wydziałowi organów i że do chwili obecnej żadnego nadużycia nikt nie wykazał, ani zameldował.

— Biura wyborcze. Rozpoczęcie spisu wyborców do Rady Miejskiej wyznaczono na dzień 12 bm., t. j. w sobotę, a więc pracownicy zatrudnieni przy spisie wyborców powinni stawić się dnia 12 lipca o 8 e j rano do odnośnych biur wyborczych. Adresy biur są następujące:

- 1-sze biuro Nowogrodzka № 8.
2. Klejańska 6.
3. I Radzińska 49 m. 1.
4. Szopenowska № 6 m. 5.
5. Ostrobramska 10 w Grand hotelu.
6. Miński zaułek 6.
7. Sniegowa 1.
8. II Radzińska 18 m. 1.
9. II Radzińska 27a m. 1.
10. Sw. Jerska 42 m. 10.
11. II Junkierska 33 m. 1.
12. Gubernatorska 1—3.
13. Wronia 5.
14. Kalwaryjska 20—2.
15. Kalwaryjska 21.
16. Kalwaryjska 20—2.
17. Kalwaryjska 20—2.
18. Wielka 60—49.
19. Ostrobramska 3—1.
20. Subocz 37.
21. Wielka 37.
22. Bernardyński zauł. 12.
23. Zarzecza 16—19.
24. 25. i 26. Antokolska 23.
27. Antokolska 37/39.
- 28 i 29. Oreburska 37—1.
30. W. Pohulanka 32.
31. Koszykowa 14—1.
32. Sosnowa 12.
33. Sołtaniszka 37.

— Wycieczka włościan ziemi Wileńskiej do Warszawy, Poznania i Krakowa. Wyjazd z Wilna nastąpi we wtorek 19 sierpnia rano. Koszt po 200 rb. od każdego uczestnika, z tych należy dać połowę, to jest 100 rb. przy zapisaniu się. Przyjeżdżać do Wilna należy 18 sierpnia rano do biura «Straży Kresowej» (ul. Wronia № 1), w dniu tym będą wyrobione bezpłatnie przepustki na podróż.

Warszawa, Poznań i Kraków zapraszają nas serdecznie, jak miłych gości i dadzą wycieczce noclegi i pożywienie.

Wycieczka zwiedzi po drodze kopalnie soli w Wieliczce, różne spółki włościańskie i gospodarstwa, powracając złoży hołd przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze w Częstochowie, w klasztorze O. Paulinów.

Na odwiedzinę tę w specjalnym liście zaprasza wszystkich uczestników wycieczki ks. przeor klasztoru OO. Paulinów.

— Rada Okręgowa Opiekunów, oraz Komitet Okręgowy Opieki nad dziećmi, w dn. 9 lipca zostały przeniesione z Portowej 6a na Ostrobramską 19.

Komitet Opieki nad dziećmi wydaje czek od 10 go, 15 go i 20 do 25 każdego miesiąca w godzinach od 10 do 12 w poł.

— Przedstawienie benefisowe p. Miry Bieleckiej. Licznych zwolenników posiada snadź talent wczorajszej benefisantki, sala «Lutnia» bowiem nie mogła wczoraj na «Grze serc» Kiedrzyńskiego pomieścić wszystkich i dużo osób odeszło od kasy bez biletu. I nic dziwnego. Talent p. Bieleckiej jest żywy, barwny, efektowny—lecz znajduje wyraz swój przede wszystkim w lekkiej ko-medji i farsie. To też wybierając na swój benefis sztukę Kiedrzyńskiego o napięciu miejscami dramatycznym, popełniła p. Bielecka błąd raz dlatego, że «gra serca» Ireny w jej interpretacji była zwłaszcza w akcie II za mało głęboka, a powtóre, że nie obliczyła się z siłami swego otoczenia, które za wyjątkiem p. Millerowej, Kleszczyńskiego i Ciesielskiego było pod każdym względem fatalne. Owacja zgotowana artystce w postaci niezliczonych wiązank i koszów kwiatów oraz niemilkających oklasków, była gorącym wyrazem oceny jej kilkoletniej na scenie Teatru Polskiego pracy, która dała wspaniałom niejedną chwilę rzetelnego zadowolenia. Uznanie należało się jednak artystce nie za wczorajszą postać Ireny lecz za «Siostrę Helenę», «Lorę» i inne w tym rodzaju. Prócz wyżej wymienionych, dominującym darem p. Bieleckiej na scenie jest bajeczny wdzięk i kobiecość pełna czaru, które obok pełnej uroku powierzchowności i istotnego talentu w granicach wyżej zakreślonych pozwolą jej zająć nieprzeciętne miejsce na scenach polskich. W. St.

— Teatr ludowy w nowym lokalu. Dziś, t. j. w sobotę o g. 6 wiecz. w Teatrze Miejskim na placu Ratuszowym odbędzie się pierwsze w tym gmachu przedstawienie Teatru Ludowego.

Teatr Miejski, w którym polskie przedstawienia odbywały się do r. 1863, a w ostatnich latach był świadkiem chlubnej działalności p. Młodziejowskiej, dziś służyć będzie przystanią dla tak ze wszechmiar godnej poparcia instytucji jak Teatr Ludowy.

Na program wybrano obrazek sceniczny z czasów powstania Listopadowego w 2-ch odsłonach pod tytułem «Matka żyje». Ku uczczeniu rocznicy Wielkiej Unji będą wystawione żywe obrazy układu art. malarza p. Józefa Karczewskiego, związane z przeszłością i z obecnym stanem Narodu naszego.

Wstęp i objaśnienie wypowie art. dram. p. M. Łopaczewski na tie muzyki wykonanej przez skrzypka p. Bujkę przy akompanjamentcie pani Truszkowskiej.

O g. 8 odbędzie się powtórzenie programu.

Bilety nabywać można zawczasu w kasie teatralnej o 10 g. rano.

— 2-gi Koncert kameralny—na wojsko polskie. Jutro w sali «Lutnia» odbędzie się 2-gi programowy koncert kameralny, w wykonaniu zespołu im. St. Moniuszki. Program tego koncertu składać się będzie z następujących utworów muzycznych:

- 1) Kwartet smyczkowy Op. 76 № 5—Haydna,
- 2) Sonata (Kreutzerowska) Op. 47—L. Beethovena,
- 3) kwartet smyczkowy Op. 9 d. moll Z. Noskowskiego.

Początek o godz. 8 wiecz. Bilety nabywać można w kasie teatralnej od 11—1 i od 5—7 g. wiecz.

Dr. Wacław Makarewicz
 choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Doktor D. Kenigsberg
 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—1, 4—7. 3-to Jerska № 4.

Dr. med. S. Kaplan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrzka) 6—9 obok Ostrej Bramy.

Dr. med. B. Szyrwint choroby weneryczne: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Dr. W. Wołodzko
 Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych. Przyjmuje od 12—2 i od 5—6. Przeprowadził się na ulicę Za-walną 22.

Drukarnia A. ks. Rutkowskiego
 Królewska (Botaniczna) 7
 przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Tłumaczenie i pisanie podań przyjmuje Józefa Żebrowska. Kaukaska 14—4

Zakład introligatorski (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Szylidy i plakaty tłoczone ozdobiennie oraz drukowane zwykle.

Lekcji matematyki
 w zakresie szkół elementar., śred. i wyż. udziela prof. gimnaz. Oferty proszę składać na imię Prószyńskiego w adm. «Dz. Wil.» gr

Młoda dziewczyna poszukuje zajęcia w mieście lub na wyjazd, zna się dobrze na praniu i prasowaniu, może być do wszystkiego. Tatarska 5—7 992

Na Giełde Pracy potrzeba 100 ludzi do rzeźnięcia drzewa w okolicy Wilna na dogodnych warunkach, a również—konie do walenia drzewa. S-to Jerska 22—3 995

Organista (kawaler) potrzebny na wieś. Zgłaszać się: hotel «Dagmara» № 10, od 3—5 996

Potrzebny nauczyciel do przygotowania chłopca do gimnazjum, ul. Targowa, przy Kamien-nym moście, zakł. ogrodniczy Plebańczyka 983

Potrzebne lekcji konwersacji rodzimitej angielski. Zgłaszać się Kasztanowa 4—7, od 1—3

Poszukuję zajęcia na wyjazd lub w mieście, znam się dobrze na kuchni i wiejskiej gospodarce, mam dobre świadectwa. Ludwisarska 14—11 991

Kupię rower damski. Hotel «Dag-mara» № 10, od 3—5 996

Magazyn Komisowy „Spójnia”
 S-to Jerska 6 (obok «Lutnia») ma na sprzedaż, kupuje i przyjmuje w komis rozmaite meble, lóżka, srebro, złoto, zegarki, pierścionki, brylanty, bieliznę, ubrania i różne materjały

Osoba chorowita bez żadnych środków do życia, mające siostrę ociemniałą na swojej opiece zmuszona jest kołatać do serc miłosiernych, prosząc o składkę na Maszynę Centralną do Krakowca. Ofiary proszę składać w red. «Dz. Wil.» dla Antoniny.

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu Ignacego Sobieskiego, proszony jest zawiadomić córkę jego, Małgorzatę, pozostającą w Wilnie, ul. W. S-to Stefańska 36—1 (w r. 1915 jako zapasowy był wzięty do wojska). gr